

Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

Drodzy parafianie, czciciele Jezusa Chrystusa obecnego wśród nas pod postacią chleba i wina! Chodząc po kołędzie od kilku osób słyszałem postulat, aby Komunię św. udzielać wzdłuż kościoła, a nie podchodząc do ołtarza w sposób procesjonalny. Chciałbym tę sprawę dzisiaj omówić. Najpierw dziękuję za te uwagi. Wielokrotnie prosiłem, aby zgłaszać swoje spostrzeżenia, postulaty. Kolęda jest taką okazją, żeby te sprawy, chociaż zasygnalizować. W kościele tak jak w rodzinie powinniśmy rozmawiać, przedstawiać swoje racje, spierać się. Co to byłaby za rodzina, gdzie dzieci wobec rodziców nie chcą podejmować spornych tematów, a poza domem psioczą, obmawiają swoich rodziców?

Są dwa rodzaje przygotowania: przygotowanie ciała i przygotowanie duszy.

- Co do ciała, należy zachować post eucharystyczny. Kiedyś przyjmowano Komunię na czczo, potem post eucharystyczny wynosił 3 godziny, obecnie 1 godzinę. Niepokojem napawa mnie widok osoby żującej gumę w kościele, no bo co ona robi z tą gumą? Czy rzuci na posadzkę, czy podklei pod ławkę, czy z tą gumą przyjmie Komunię św.? Do Komunii św. należy być czysto i schludnie ubranym. Nie chodzi o to, żeby się stroić, ale zewnętrzny wygląd ma być odzwierciedleniem mojego wnętrza. Na spotkanie z najważniejszym gościem chcę pięknie wyglądać. Jeśli nie stać mnie na lakiery to przyjdę w gumiaczkach, ale pięknie wyczyszczonych. Przypomina mi się takie wzruszające świadectwo o dziewczynce przygotowującej się do 1 Komunii św. Mama mówi do córeczki. *"Tak starannie przygotowywałaś białą sukienkę tymczasem dzisiaj mocno pada i trzeba założyć nieprzemakalny płaszcz"*. Na to dziecko odpowiada. *"Mamusiu, przecież i tak Pan Jezus będzie widział. To dla Niego tak się stroiłam"*. Chrystus jest naszym najcenniejszym Skarbem, który mamy na ziemi. Dlatego takim szacunkiem otaczamy Najświętszy Sakrament. Dlatego wszystko, co ma kontakt z Najświętszym Sakramentem jest wykonane ze szlachetnego metalu, pozłacane. Dlatego tabernakulum jest w centrum kościoła. Dla ukochanej osoby daje się to, co najlepsze. Widzimy, że nasi przodkowie nie szczędzili dla Jezusa tego, co najpiękniejsze. Przed Komunią klękamy na słowa: *"Oto Baranek Boży..."* Można również podchodząc - odpowiednio wcześniej przyklęknąć. Przystępując do Komunii św. mamy złożone albo skrzyżowane na piersi ręce.

- Przygotowanie duszy do Komunii św. Jest jeszcze ważniejsze, bo wymaga czystości sumienia. Należy być bez grzechu śmiertelnego, a grzechy powszednie są nam odpuszczane w akcie pokuty na początku Mszy św. Ważne jest, aby podczas przystępowania do Komunii Św. być skupionym, rozmodlonym, skoncentrowanym na Tym, którego mamy gościć w swoim sercu. Jezus jest pośród nas w różnorodny sposób, ale najpełniej jest obecny w Eucharystii. Tutaj jest obecny w sposób substancjalny tzn. rzeczywisty, materialny, choć zakryty pod postaciami chleba i wina. Jezus jest Bogiem nie dalekim, ale bliskim. Jest Emmanuelem – Bogiem z nami! Pragnie przebywać w moim i Twoim sercu. Św. Faustyna mówiła, że: *„Aniołowie, gdyby mogli zazdrościć, to zazdrościliby nam dwóch rzeczy: przyjmowania Komunii św. i cierpienia”*. Aniołowie uczestniczą w każdej Eucharystii, ale tylko człowiek może cieleśnie jednoczyć się z Jezusem w Komunii św. Pięknie wyraził to poeta: *„Żaden z wojska anielskiego nie dostąpił nigdy tego, czego człowiek dostępuję Ciało i Krew, gdy przyjmuje...”*. Przystępowanie do Komunii św. jest dla nas ogromnym zaszczytem.

Najważniejsze jest to, żebyśmy chcieli i godnie przyjmowali Chrystusa Eucharystycznego. To, w jaki sposób tego dokonamy jest już mniej istotne. Niemniej jednak dla niektórych osób staje się to problemem, toteż chciałem przedstawić powody, dla których zdecydowałem o procesjonalnym podchodzeniu do Komunii św.

Od jakiegoś czasu utarł się zwyczaj udzielania Komunii św. przez środek kościoła, ale przecież wcześniej tak nie było. Przez setki lat wierni do Komunii przystępowali przy balustradzie, tzw. balaskach podchodząc do prezbiterium. O tutaj. Będę upierał się przy tym sposobie udzielania Komunii św., bo jest to uroczysty i praktyczny sposób przyjmowania Ciała Pańskiego stosowany w większości kościołów. Przciskanie się do Komunii w ławkach jest mało wygodne zarówno dla księdza jak jeszcze bardziej dla wiernych. Stwarza większe niebezpieczeństwo upuszczenia Najświętszych Postaci. Przciskanie się z Komunią św. niewiele ma wspólnego z zachowaniem powagi, majestatu, czci, sakrum, na jaki zasługuje Zbawiciel. Natomiast sama procesja jest czynnością liturgiczną. Wierni podchodząc mają czas do spokojnego przygotowania się. Jak śpiewamy: *"Zbliżam się w pokorze i niskości swej. Wielbię Twój majestat skryty w Hostii tej"*. To zbliżanie się daje czas na pomyślenie, co za chwilę się dokona. To tylko chwila, ale chwila najważniejsza w naszym życiu. Pewnie wygodniej jest siedzieć w ławce i czekać aż Pan Jezus podejdzie. Tylko, kto na kogo powinien czekać? Tylko czy tu o wygodę chodzi? Jeśli ktoś zdołał przyjść z domu czy z parkingu, to czy tych kilku kroków nie jest w stanie podejść po Najświętsze Ciało

Chrystusa? A jeśli nie jest w stanie zbliżyć się o własnych siłach, wówczas może poprosić innych, albo zasygnalizować to w jakiś sposób i ksiądz na pewno podejdzie. Chciałbym podać przykład Papieża. Umiał imponować, kiedy był sprawny, w pełni sił, ale nie wzbraniał się także ukazać swojej starości, słabości, niepełnosprawności i tym zaskarbił sobie jeszcze większe uznanie. Komu Ty chcesz zaimponować: ludziom w kościele czy Panu Bogu? Czy do Komunii mają przystępować tylko zdrowi, sprawni ludzie? W Piśmie św. jest wiele przykładów, że ludzie nie czekali na Pana Jezusa, ale Go szukali, przychodzili, byli przyprowadzani, przynoszeni. Nie odwrotnie. Podany jest przykład chromego, który siedział przy sadzawce Owczej i skarżył się Panu Jezusowi: *"Nie mam człowieka, któryby mnie wprowadził do sadzawki"*. Czy w Kościele nie ma człowieka, który by przyprowadził chorego do źródła łaski, jakim jest Pan Jezus? A wydarzenie z paralitykiem, którego na noszach przez dach domu spuszczone przed Pana Jezusa? Nie czekano, aż Lekarz przyjdzie do niego. Jeśli jesteśmy w potrzebie udajemy się do sklepu czy do lekarza. Nie odwrotnie. Chyba najtrudniejsze przy załatwianiu pogrzebu jest spotkanie z osobą, która mówi, że nie wie czy zmarły był u sakramentów przed śmiercią, czy też nie był, bo się nie spodziewali śmierci lub nie chcieli fatygować księdza. Przecież tak często słyszymy słowa o potrzebie czuwania - również dzisiaj: *"Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!"*. Przecież po to jesteśmy. Przecież trudzono Nauczyciela - Pana Jezusa.

Posłuchajmy jeszcze fragmentu o niewidomym spod Jerycha. *"Kiedy zbliżał się do Jerycha, jakiś niewidomy siedział przy drodze i żebrał. Gdy usłyszał, że tłum przeciąga, dowiadywał się, co się dzieje. Powiedziano mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Wtedy zaczął wołać: Jezusie Synu Dawida, ulituj się nade mną! Ci, co szli na przedzie, nastawali na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: Jezusie Synu Dawida, ulituj się nade mną! Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się zbliżył, zapytał go: Co chcesz, abym ci uczynił? Odpowiedział: Panie, żebym przejrzał"*. (Łk 18 35-41) Niewidomy tak bardzo krzyczał, by odzyskać zdrowie. Bracie i Siostrzo czy Ty równie gorąco pragniesz otrzymać życiem wieczne? Jakże mała musi być wiara, jeśli komuś nie zależy na Panu Jezusie. Słyszałem, że niektórzy rezygnują z Komunii, bo się krępują podejść do ołtarza. Tylko czy mamy się czego wstydić? Jakże mało wartościowy musi być Pan Jezus dla tego, kto się Go wstydi. Pan Jezus powiedział: *"Do każdego wiec, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie"*. Przypomnijmy sobie o Zacheuszu bardzo bogatym zwierzchniku celników. Kiedy dowiedział się, że Pan Jezus miał tędy przechodzić, a nie mógł Go zobaczyć z powodu niskiego wzrostu, wspiął się na drzewo. To żarliwe poszukiwanie Zbawiciela zaowocowało: *"Zacheuszu, zejdź prędko albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu."* I nastąpiła przemiana: *"Panie oto połowę mojego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice"*. Otrzymał nagrodę: *"Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu"*. Jeśli chcesz dziś otrzymać zbawienie pragnij spotkania tak żarliwie jak Zacheusz. Kiedyś Pan Jezus postawił dziecko na środku i powiedział: *"Jeśli nie staniecie się jak to dziecko nie wejdzicie do Królestwa Bożego"* Można zastanawiać się dlaczego to dziecko było tak ważne? Było tak ważne nie tylko dlatego, że było niewinne, bez grzechu, ale dlatego, że było na środku. Odważyło się wyjść na środek. Nie żyło w cieniu. Drodzy nie bójmy się i nie wstydzmy wyjść do Chrystusa. To nie On na nas, ale my na Niego mamy czekać. Mówi: *"Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście a Ja was pokrzepię"*. Nie czekajmy aż On do nas przyjdzie, ale szukajmy Go, wychodźmy Mu na spotkanie. Zachęcam Cię Siostrzo i Bracie, abyś świadomie przyjmował Komunię św.

Kochani! Słyszymy dzisiaj jak szatan kusił Pana Jezusa. Dzisiaj nas również kusi. Zachęca do bierności. Współcześnie zło może się tak panoszyć przez obojętność "dobrych" ludzi. Przeżywamy Wielki Post. Na czy polega post? Czy tylko na powstrzymaniu się od mięsa i odmówieniu koronki? Modlitwa, post, jałmużna są jedynie narzędziami, które mają służyć do rozbicia skorupy bierności, otwarcia się na potrzeby bliźnich, zaangażowania się chociażby w Światowe Dni Młodzieży, odważenie się na coś dobrego, z czego może będziemy wyśmiani, uczynienia może nawet czegoś kontrowersyjnego byle pozyskać kogoś dla Chrystusa. O Panu Jezusie mówiono, że postradał zmysły, zwariował. Wielki Post to wewnętrzna przemiana polegająca na upodobnieniu się do Chrystusa. Niech dzisiejsze dziękczynienie po Komunii św. umocni nasze pragnienie godnego przyjmowania Go, świadczenia o Nim i służenia Mu całym sercem. Panie Jezu pozwól mi przemienić siebie w Ciebie! Amen.)

/Kazanie wygłoszone w 1 Niedzielę Wielkiego Postu: 22. 02. 2015r./